

Do KROPS należą organizacje ściśle związane z edukacją, np. „Nauczyciela dla Wolności”, Stowarzyszenie Pedagogów NATAN, Stowarzyszenie Chrześcijańskich Dzieł Wychowania, Katolickie Stowarzyszenie Wychowawców czy Rada Szkół Katolickich, a także stowarzyszenia rodzicielskie, m.in. Rodzice Chronią Dzieci, Centrum Życia i Rodziny, Fundacja Mamy i Taty, Polskie Forum Rodziców i Szczyński Klub Kobiet oraz organizacje lokalne, jak Śląski Porządek, Wolni Orzesze, Wolni Jasło, Odpowiedzialny Gdańsk czy również świeccy katolicy reprezentowani m.in. przez Stowarzyszenie Kultury Chrześcijańskiej im. ks. Piotra Skargi oraz Centralną Diakonię Społeczną Ruchu „Światło-Życie”. Nie wszyscy zrzeszeni są blisko związani z Kościołem katolickim, w wielu kwestiach się różnimy, ale łączy nas dobro polskich dzieci i polskiej szkoły.

13 maja 2024 r. opublikowaliśmy deklarację ideową. Jej treść jest dostępna na stronie internetowej www.ratujmyszkole.pl. Każda organizacja, która chce przystąpić do Koalicji na rzecz Ocalenia Polskiej Szkoły, musi zaakceptować tę deklarację, w której informujemy, że chodzi nam m.in. o szkołę wolną od nacisków zewnętrznych czy międzynarodowych; o szkołę, w której szanuje się wkład chrześcijaństwa w polską kulturę; o szkołę promującą wyłącznie tradycyjny model rodziny, prawdę historyczną czy poszanowanie życia od poczęcia do naturalnej śmierci.

Największą „kontrowersją”, jeśli chodzi o rewolucję przygotowaną przez minister Nowacką, jest tzw. edukacja zdrowotna. Według wielu osób będzie to tak naprawdę edukacja seksualna. Co mogą zrobić rodzice, którzy nie życzą sobie, aby ich dzieci uczyły się na ten na razie nieobowiązkowy przedmiot? Co przedstawiciele KROPS radzą w tej sprawie rodzicom, którzy się do nich zgłaszają?

Przede wszystkim radzimy poszerzenie swojej własnej wiedzy. Kilka tygodni temu rozpoczęliśmy kampanię „TAK dla Edukacji”, w ramach której organizujemy w całej Polsce spotkania informacyjne poświęcone przede wszystkim tzw. edukacji zdrowotnej, ale nie tylko. Podczas jednego z takich spotkań mówiłam np. o edukacji włączającej i o Europejskim Obszarze Edukacji.

Zapraszamy na spotkania w ramach naszej kampanii, gdzie szczegółowo wyjaśniamy, o co tak naprawdę chodzi w rewolucji Nowackiej. Można napisać w tej sprawie na adres: kampania@takdlaedukacji.pl.

Mamy sporą grupę wolontariuszy, których szkolimy, którym dajemy materiały, aby mogli działać lokalnie. Publikujemy ulotki o tzw. edukacji seksualnej, które potem wielu rodziców drukuje i samodzielnie znosi na wywiadówki, do Rad Rodziców, do dyrektorów szkół i nauczycieli. Rodzice dzwonią i piszą do nas w sprawie organizowania spotkań w szkołach na temat tzw. edukacji zdrowotnej. Zawsze jesteśmy do ich dyspozycji.

To jednak nie wszystko. Wyjaśniamy również rodzicom, co mogą zrobić, żeby spróbować zatrzymać to szaleństwo, które przygotowuje MEN Barbary Nowackiej. W pierwszej kolejności rodzice muszą iść do samorządów, które mogą np. przegłosować specjalną uchwałę stanowiskową.

Tak się stało m.in. w powiecie nowotarskim czy w Zakopanem...

Tak jest! Są to uchwały, w których radni wyrażają swój sprzeciw wobec tzw. edukacji zdrowotnej będącej w rzeczywistości edukacją seksualną. Uchwałę w tej sprawie przyjął również Sejmik Województwa Podkarpackiego, a swoją negatywną opinię opublikował Związek Podhalań.

Żeby jednak tak się stało, musi się znaleźć kilka zaangażowanych, zdeterminowanych osób, które do tego doprowadzą. Tak się stało np. na Podhalu. Proszę sobie wyobrazić, że 1 grudnia, podczas manifestacji w obronie polskiej szkoły w Warszawie, poznały się dwie osoby – góral i góralka. W drodze powrotnej doszli wspólnie do wniosku, że muszą coś zrobić. Najpierw zorganizowali manifestacje w Rabce-Zdroju i w Nowym Targu, a następnie zaprosili naszych ekspertów do siebie na konferencję i dyskusje, co zaowocowało tym, że właśnie tam, w powiecie nowotarskim, w radzie miasta Zakopane i w kilku gminach powstały uchwały stanowiskowe. Włożono w to bardzo dużo pracy, odbyło się wiele spotkań i rozmów z radnymi. Ostatecznie jednak się udało, co pokazuje, że nie warto załamywać rąk, tylko trzeba działać.

Samorządy mogą finansować zajęcia, które byłyby alternatywą dla edukacji zdrowotnej, czyli np. coś na kształt wychowania do życia w rodzinie, przedmiotu zlikwidowanego przez MEN bez żadnej ewaluacji i mimo tego, że nauczanie tego przedmiotu przynosiło pozytywne efekty. Z badań Instytutu Profilaktyki Zintegrowanej przeprowadzonych na 80 tys. uczniów, rodziców i nauczycieli wynika, że WDŻ był czynnikiem chroniącym przed upijaniem się, braniem narkotyków, wczesną inicjacją seksualną i zachęcał do posiadania potomstwa. To są wszystkie rzeczy niezmiernie ważne, szczególnie ta ostatnia. Jeżeli WDŻ zachęca do posiadania dzieci, to po co go likwidować, zwłaszcza jeśli mamy kryzys czy nawet katastrofę demograficzną?

Co jednak w sytuacji, kiedy samorząd nie przyjmie ustawy stanowiskowej? Czy rodzic może wówczas liczyć na pomoc dyrekcji bądź Rady Rodziców?

Rada Rodziców ma taką prerogatywę, że może występować do samorządu z różnymi wnioskami. Jeżeli udałoby się zatem przekonać Radę Rodziców, to ona też może naciskać na samorząd w tej sprawie, a samorząd musi się pochylić nad każdym złożonym przez nią wnioskiem. Poza tym istnieje obywatelska inicjatywa uchwałodawcza. Chodzi o to, że trzeba zebrać określoną liczbę podpisów, w zależności od wielkości danej gminy, i zgłosić się do samorządu, aby podjął odpowiednie kroki w sprawie.

Wzory inicjatyw uchwałodawczych są dostępne na stronie Instytutu Ordo Iuris, a już niedługo będą również dostępne na stronie www.ratujmyszkole.pl, skąd będzie można je pobrać.

I najważniejsze: na razie tzw. edukacja zdrowotna jest nieobowiązkowa, więc po prostu trzeba rozmawiać z rodzicami dzieci z danej klasy, z danej szkoły i przekonywać ich, żeby jak najmniej uczniów było na tych zajęciach. Nie chodzi o to, żeby dzieci miały wpisaną nieobecność. Chodzi o to, że trzeba wypisać dzieci z tych zajęć, czyli złożyć oficjalną rezygnację. Wzór pisma w tej sprawie również jest dostępny na stronie www.ratujmyszkole.pl, a także www.nauczycieleldlawolnoscip.pl.

I to jest zadanie dla każdego rodzica, któremu leży na sercu dobro dzieci.